

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Alenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Reinholda.
Jutro: Szkap. Naj. Maryi Panny.
Pojutrze: Fryderyka b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 3 58 zab. 8 13.
Jutro „ „ 3 59 „ 8 12.
Pojutrze „ 4 0 „ 8 11.

List kapłana polskiego z pola wojny.

Z listu ks. Wyrzykowski, wysłanego przez ks. arcybiskupa Popiela w charakterze kapłana wojskowego na Daleki Wschód podają dzienniki warszawskie następujące ustępy:

Po przykrej, a długiej podróży, dotarłem szczęśliwie do Laojanu — dalej jechać nie mogę, gdyż droga do Portu Artura jest przetrwana i przez Japończyków zajęta.

Ustawiczna zmiana panoramy podróży moją urozmaiciła. Najmilszych wrażeń doznałem, przejeżdżając przez Ural, jezioro Bajkalskie, i góry Chingajskie, chociaż cała ta podróż była dla mnie przewlekłą, czterotygodniową katuszą, gdyż uczucie tęsknoty za krajem i swoimi strasznie mnie dręczyło. Na stacji Mandżurya zatrzymałem się dwa dni na prośby katolików miejscowych — troje dzieci ochrzciłem; miałem dwie msze św., a nawet majowe nabożeństwo i wszyscy odbyli spowiedź wiekano, gdyż biedacy księdza nie mają. Sporo pracy miałem, lecz za to miłego i gościnnego bardzo przyjęcia doznałem od naszych rodaków mandżurskich.

Po przybyciu do Laojanu przedstawiłem się władzy naczelnej.

W Laojanie jest kaplica i misjonarz francuski. Ulokowawszy się, złożyłem mu wizytę, a poczciwy O. Corbel zaproponował mi, bym zamieszkał u niego, na co chętnie się zgodziłem. Misjonarz bardzo rzadko w Laojanie przebywa, lecz przeważnie jeździ po wsiach do swoich parafian, których liczy do 2500. Wogóle pędzimy życie koczownicze i tak się urządzamy, by zawsze jeden z nas był na niedzielę w Laojanie. — Obarczony jestem nawet pracy — ustawicznie prawie w drodze. Pierwszy tylko tydzień cały pracowałem w Laojanie, mając codziennie 80 do 100 żołnierzy, spowiadających się; w niedzielę św. Trójcy było ich 157. Stałe locum mam w Laojanie — po kilkodniowej niebytności zbiera się nowa paczka, gdyż wojska ustawicznie nowe napływają.

O. Corbel włada tylko językiem francuskim, niemieckim i chińskim; z sobą rozmawiamy po niemiecku. Na tydzień przed moim przybyciem udzielił żołnierzom, idącym na bitwę, absolucyjnej generalnej bez spowiedzi, powiedziawszy im przed tem krótką naukę i pobudziwszy do żalu. Kupiłem sobie konia z siodłem za 135 rubli i osła za 9 rubli, na którego wkładam cały swój kościół i rzeczy niezbędne, a dobre ośliśko samo idzie za koniem; w razie nieposłuszeństwa deńszczyk wymierza karę. Często noc nas zaskoczy we wsi głuchej i nieznaniej, a w każdej prawie wsi jest jedna lub kilka rodzin katolickich, do nich się przeto udaję z prośbą o przenocowanie, choć, co prawda, wolałbym pod gołym niebem, gdyż roi się od robactwa, jak wogóle we wszystkich fanzach chińskich, nie wyłączając naszej misyjnej w Laojanie. Porozumiewam się słabą chińszczyzną, przyswojoną od misjonarza lub gestykulacją. Chińczycy, katolicy zwłaszcza, przedstawiają mi się bardzo sympatycznie i ze stósunków z nimi wyniosłem dla nich współczucie i szacunek. Obawiam się tylko

ohunchuzów rozbójników, którzy całymi bandami włóczą się po górach, napadając na żołnierzy i wogóle na Europejczyków, a nawet i na Chińczyków. I zachowanie się Chińczyków przekonywa o tem, że pod popiołem kryje się tu ciągle ogień i że przy łada sposobności wybuchnąć może silnym płomieniem, a wówczas powtórzy się historia z r. 1900.

Upały tu straszne — termometer wskazuje 26 do 28 stopni R. ciepła w cieniu, a na słońcu sięga 36 stopni, a przytem wiatry przejmujące. Zawierucha nabiera czasami takiej siły, że kłębisiekącego, ostego piasku tamują oddech i oslepiają — w takich więc warunkach podróż konna nie bardzo jest przyjemna. Pomimo tych niewygód cieszę się, mając dużo pracy społecznej, że nie naróżno tu przyjechałem.

Kresami mojej wycieczki konnej i osłej jest Mukden i Niuczwang. Ponieważ jednak wielu żołnierzy katolików znajduje się na placu właściwych działań wojennych i nie pojednawszy się z Bogiem spieszą do walki, przeto uważam, że obecność moja jest tam potrzebniejsza i udałem się do generała Kuropatkina z prośbą o pozwolenie udania się do wojsk, rozlokowanych wobec nieprzyjaciela. Oczekuję odpowiedzi na to podanie.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Cesarz niemiecki wysłał do rosyjskiego pułku wyborskiego, ruszającego na wojnę japońską, telegram. Oficjalne gazety niemieckie uniewiniają się już naprzód za ten telegram, który mógłby w Niemczech wywołać podobne wrażenie, jak pierwszy o żalobie rosyjskiej, będącej zarazem żalobą niemiecką. Urzędowe organa piszą więc, że to tylko akt zwykłej grzeczności wojskowej i że cesarz tak samo chwalił wojska japońskie podczas parady w Poczdamie.

— Za obrazę majestatu skazano w Moguncyi zecera Schuldiga na 3 miesiące więzienia. Żądał on po pijanemu od stójkowego, aby go aresztował bez powodu, a gdy ten się wzbraniał, począł miotać obelgi na cesarza.

— Za znęcanie się nad jednorocznym przy marynarce, skazał wyższy sąd wojenny w Kilonii feldwebla Springborna na 4, a sierżanta Zandera na 5 miesięcy więzienia i degradacyę.

— Znosi się na nowe cła i to na tytoń. Z Elbląga donoszą, że minister finansów Rheinbaben podczas bytności w jednej z największych fabryk cygar oświadczył, iż tabaka w Niemczech jeszcze za małe cła przynosi. Odnośni interesenci mogą się więc przygotować na niespodziankę.

— Pierwsze skutki ustawy kolonizacyjnej. Z powiatu poznańskiego donoszą »Oręd.«, iż właściciel Jan Augustyniak nabył w Kotowie od Banku parcelacyjnego grunt i budował na nim ze pozwoleniem władzy domostwo. Na wniosek swój o odebranie budynku przez władzę, celem zabezpieczenia od ognia, odebrał odpowiedź od król. komisarza z Komornik tej treści, że konsens budowlany jest cofnięty, a dalsza budowa jest zakazana,

aż do tej pory, gdy Bank parcelacyjny wnioszek do wydziału powiatowego o urządzenie osady poda i pozwolenie na to otrzyma. Za niezastósowanie się do tego rozporządzenia zagrożona jest kara 60 m. lub 6 dni aresztu. Ciekawość co dalej będzie, gdyż właściciel Augustyniak dostał na budowę urzędowy konsens, a po skończeniu budowy władza udzielony konsens cofa.

— Socjaliści przygotowują wielki zjazd w Bremenie. Aby uniknąć gorszących scen jakie zaszły na ostatnim zjeździe w Dreźnie, wysłani będą tylko tacy delegaci, którzy zdołają zachować powagę odpowiedzialną do okoliczności i przemawiać będą tylko rzeczowo.

— Pismo niemieckie ostrzegają przed zuchwałymi złodziejami, którzy okradają podróżnych w pociągach kurierskich na kolejach niemieckich. Są to ludzie wytwornie, ubrani mówią kilku językami, a kradzieży dopuszczają się w czasie snu podróżnego lub też przy pomocy znanych sztuczek w kurytarzach, przy wychodzeniu z wagonu itp. Spełniono już szereg kradzieży bardzo znacznych. Zwiększony ruch podróżnych, z powodu wycieczek letnich, sprzyja złodziejom. Baczność tedy w podróży.

— W »Kölnische Zeitung« jakiś znawca stósunków afrykańskich z Kaplandu rozpisuje się w artykule wstępnym o wielkiej walce rozstrzygającej jakiej się spodziewać należy w Afryce pomiędzy plemieniem czarnem a białem. Także Niemcy, zdaniem owego znawcy, powinny się uzbroić do tej walki przeciw krajowcom i jeżeli nie da się ich wszystkich gruntośnie rozbroić, to trzeba stałe uchwalić więcej wojska dla Afryki. W artykule tym znajduje się też zawezwanie, aby wszystkie rządy mające kolonie w Afryce, zgodnie wystąpiły do walki. Trzeba się schwycić środków międzynarodowych i surowe kary zaprowadzić, jeżeli murzynom sprzedaje się nową broń i amunicyę.

— Żydzi handlarze żywym towarem zjechali z Rosji do Austrii i Niemiec na połów. Pod maską agentów dla teatrów rozmaitości kręcą się oni nietylko po miejscach publicznych, ale nawet wkradają się do domów prywatnych i ofiary swoje wysełają na daleki wschód na plac wojny. W Berlinie zdarzyły się nawet porwania dziewcząt, w niejednym takim wypadku policya wpadła na ślad i z jej zarządzenia aresztowano w Berlinie handlarza żyda Moszka Lubeckiego z trzema ofiarami. — Niemiecki komitet pań dla zwalczania handlu dziewczętami wydał odezwę ostrzegającą przed sieciami tych łotrów. Odezwa zaleca, aby dziewczęta w razach otrzymania propozycyi wyjazdu zawiadamiały o tem delegatów komitetu, lub władze.

— Nowa walka kulturalna? Z kół sejmowych donoszą: Wiadomo, że przed ostatnimi wyborami do parlamentu zapowiedziano utworzenie w Niemczech wielkiego protestanckiego stronnictwa ludowego. Plan ten poniechano jedynie dla tego, aby nie rozstrzeliwać stronnictw obywatelskich. W

najnowszym czasie jednakże myśl ta zaczyna kiełkować w ludzie protestanckim. Chodzi o założenie wielkiego politycznego protestanckiego związku. Członkowie jego musieliby zobowiązać, że w wyborach do parlamentu i sejmiku oddadzą głosy takim tylko kandydatom, którzy „są wiernymi nieprzyjaciółmi Rzymu i stale go zwalczają”. W protestanckich kołach myśl tę powitano z zapalem. Gdyby istotnie utworzył się taki związek protestancki, możnaby się spodziewać nowej walki kulturalnej. Ciekawość, co powie na to zjazd katolików niemieckich w Ratzbonie, który odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ze strony rosyjskiej donoszą o zamiarze Kuropatkin cofnięcia się na całej linii.

W Petersburgu w miarodajnych kołach wojskowych, panuje przekonanie, że Kuropatkin dotąd jeszcze nie rozperządza potrzebną siłą, aby mógł przejść w stan zaczepny. Dla tego postanowionem zostało, że wojska rosyjskie cofać się będą póty, poki wobec przewagi liczebnej będzie to potrzebne. To też rosyjski dowódca główny musi wciąż jeszcze starać się o to, aby uniknąć o ile możności wielkich bitew i nie dopuścić do stanowczej bitwy, pokąd nie dokona się koncentracji dość silnej armii.

Tymczasem temu odwrotowi Rosyan nie zdają się Japończycy zbyt ufać, uważając go za chęć podejścia. Tokijski korespondent „Daily Chronicle” donosi bowiem temuż pismu, że główna kwatery pierwszej armii japońskiej pod wawozem Matien zdaje się obawiać, że po za ostantacyjnym odwołaniem załogi rosyjskiej z wawozu i po za zatrzymaniem niebezpiecznej pcyeyi pomiędzy Kaiczou i Haiczengiem ukrywa się pewien ukryty plan.

Dywizya konnicy generała Rennenkampfa wspierana przez piechotę i artylerję jest na zachodnio wschodzie bardzo czynną. Tak japońskie jak rosyjskie konie cierpią na brak paszy.

Europejczyk, który opuścił Port Artura opowiada, że torpedowce japońskie w niedziele zaatakowały flotę rosyjską w Porcie Artura, lecz Rosyanie atak odparli.

Kanonada od pewnego czasu ponawia się codziennie, z czego wnioskuje, że Ja-

Lokator poddasza.

Bolesław Prus.

(Ciąg dalszy).

Spał na śmieciach, które rozgrzebywało kilka kur i prosię, tuż koło niego i nie zważając na niego, jak na rzecz martwą. Lecz Jakób był na to objętny. O kilka kroków od siebie widział on starą i poplamioną, lecz jeszcze dość dobrą czapkę, z której mógłby zrobić bardzo miły podarek dla swego syna, nie podniósł jej jednak, tak jakby nie podniósł w tej chwili i woru ze złotem.

Poniżej swego ohydneho postania dostrzegł on dwóch chłopców, widocznie nie znających się z sobą, z których mniejszy rzucał kamienie na wodę, wyższy zaś zdawał się rozmawiać nad sposobem zawarcia z nim znajomości. Jakób użył dziwną sympatyę dla tych wyrostków, chętnieby nawet porozmawiał z nimi, tylko że nie mógł jakoś zabrać się na wypowiedzenie pierwszego słowa; milczał więc i słuchał.

— Hej tam! — zawołał nagle wyższy — a nie przestaniesz rzucać, he?

— No, abo co? — odparł niższy.

— Bo to, że w mordę dostaniesz, jak będziesz rzucał.

— O, a za co?

— Za to, że nie wolno rzucać na wodę kamieni. Nie wiesz, czy co?

Kiedy Jakób napróżno usiłował przypomnieć sobie tak dziwny zakaz, mały chłopiec przystąpił do wyższego który znowu zaczął:

Widzisz ty cybulusie, tego łobuza na górze? — i to mówiąc wskazał na Jakóba.

pończycy zamierzają w najbliższych dniach urzeczywistnić swój systematycznie przygotowany plan ogólnego ataku.

Przebywający w Tientsinie oficerowie niemieccy są zdania, że z uwagi na atak Japończyków z trzech stron, pozycyi rosyjskich między Hajczem i Laojanem nie da się utrzymać. Oficerowie przypuszczają, że generał Kuropatkin się sofnie i przepowiadają poddanie się Port Artura.

Według urzędowego raportu generała Oku wynosiły straty Japończyków przy zdobyciu Kaipingu od 5 do 7 lipca 24 żołnierzy, pomiędzy tymi 4 zabitych, w dniach 8 i 9go bm. stracili około 150 ludzi.

Główne walki w zdobyciu twierdzy portarturskiej, zdaje się, już się rozpoczęły. Z Petersburga donoszą, że Ros. Ag. Telegr. ogłasza wiadomość z Mukden, według której nadeszł telegram ze źródła japońskiego (?), że Japończycy uderzyli w nocy z poniedziałku na wtorek na twierdzę portarturską. Japończycy wystąpili do walki z całą swoją potęgą, ale zostali odparci, poniosłszy ogromne straty(?). Bliższych szczegółów telegram nie podaje, również źródła angielskie nie o bitwie nie wiedzą.

Inny telegram rosyjskiego sztabu generalnego donosi także, że sztab namiestnika Aleksiejewa odebrał wiadomość z źródła japońskiego (?), iż w nocy na 11 bm. nastąpił atak na pozycje około twierdzy. Japończycy zostali odparci i stracili podobno blisko 30 tysięcy ludzi (???)

Równocześnie donoszą dziennikom petersburskim, że rosyjska flota portarturska wypłynęła z portu i obecnie znajduje się w zatoce koreańskiej. Dzienniki rosyjskie wnoszą stąd, że Japończycy odstąpili od oblężenia Portu Artura od strony morza, gdyż ciągle wycieczki eskadry władywostockiej zmusiły ich do wysłania statków wojennych na pełne morze dla strzeżenia okrętów przewozowych.

Dalej donosi admirał Togo, jak piszą z Londynu, że krążownik rosyjski „Nowik”, który był dnia 9 b. w. wraz z innymi statkami wyjechał z portu, znajduje się obecnie w stanie niezdolnym do walki.

Z Tokio nadszedł telegram tej treści, że armia generała Nedzu połączona z armią Kurokiego zajęła po drobnych potyczkach wzgórze Suiszanku, a następnie wyparła Rosyan ze silnej pozycyi pod Ksaitechikon.

— Możeby w niego z parę razy? — spytał nieśmiało młodziecy.

— Pal go! — zawołał starszy.

Po tej komendzie kilka kamieni świsnęło nad Jakóbem, jeden padł około głowy, drugi trafił w chorą nogę. Jakób syknął z bólu i usiadł na śmieciach, co widząc, chłopcy uciekli.

— Czego oni chcą odemnie? com ja im winien? — mruknął nędzarcz.

Lecz, nim zdolał odpowiedzieć na to pytanie, usłyszał za sobą gruby głos:

— Oho, znowu jesteś, ptaszku? Nie widzieli go tu.

Jakób obejrzał się: za nim stał silny i wysoki człowiek, wyglądający na stróża.

— Jeszcze ci się chce co upolować? — ciągnął przybyły — niedawno pokradł deski i dziś znowu przychodzisz kanalio?

— Ja nie kradnę desek — szepnął Jakób.

— Nie kradniesz ty, tylko twój brat za ciebie. Znamy się lišku. Won stąd!

Biedak podniósł się.

— Czego wy chcecie odemnie, człowieku?

— Won stąd! — krzyknął jeszcze głośniejszy przybyły i schwyłszy Jakóba za ramię, gwałtownie wypchnął go na drogę.

Nędzarcz teraz dopiero uczuł, że go noga boli straszliwie, że go głowa pali i język mu z pragnienia wysycha. Chciał jeść, chciał pić, chciał spocząć gdzie, ale miejsca nie było.

Na skrócie pustej i niebrukowanej ulicy, za stołem belek dostrzegł rudego dziada w starym wojskowym płaszczu i z płocienną torbą na ramieniu. Dziad, siedząc, układał coś na kolanach i mruczał:

— Krajanka chleb, za duszę Piotra i

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyocya. Rada miejska w Biskupcu uchwaliła budowę plebanii i kapelanii, która ma kosztować 15,000 marek.

Rzym. Ojciec św. pod dniem 6go maja b. r. wystósował do Jezuity O. Augustyna Arendta pismo, w którym chwalił przez niego dokonane wydanie niemieckiego tłumaczenia biblii wedle Alliolego i zarazem wyraża radość z tego, że wyjdzie małe tańsze wydanie zawierające nowy testament i części starego testamentu. O. Augustyn Arendt umie też po polsku. Spodziewamy się tedy, że z pomocą biegłych językoznawców wyda też na nowo polską biblię O. Wujka i tańsze wydanie dla ludu.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 15 lipca 1904.

— Miasto nasze przegrało w ostatniej instancyi proces który prowadziło od dłuższego czasu z właścicielem fabryki p. Staub. Miasto zakazało swego czasu po spaleniu się starej fabryki p. Stauba, budować tamże nowej. Pan Staub wygrał proces w dwóch instancyach, poczem miasto założyło rewizyę wyroku do sądu Rzeszy, która teraz została odrzucona. Proces ten kosztować będzie miasto kilkadziesiąt tysięcy m.

— Wielkie zbiegowisko spowodowała we środę w ulicy Olsztynkowej pewna pijana kobieta, która nie mogąc dalej ujsć, usiadła w rynsztoku i pociągała ku ogólnej zabawie z flaszki. Ponieważ była nadmiernie upita i isć nie mogła, musiano ją w doróżce odwieźć do kozy.

— Tutejszy sąd wojenny skazał artylerzystę Jekutsch z 73 pułku za sfalszowanie dokumentu na 3 miesiące więzienia.

— Tutejsze pułki piechoty 150ty i 151 strzelać będą latoś ostremi nabojami w dniach od 28 lipca do 10 sierpnia w powiecie ni-borskim.

Agaty. Suchy chleb. Trzy ogórki, żeby Pan Bóg dał deszcz. Może i da? Szóstka za dusze zmarłe. Wieczny odpoczynek.

Jakób zrobił parę kroków naprzód.

— Litościwa osobo, zmiłuj się nad biednym sierotą — zaczyna dziad, raczej skutkiem przyzwyczajenia, niż nadziei, aby prośba jego przydać się na co mogła.

Jakób stanął.

— Ii, dziadku — rzekł — jeszczeby mnie się co od was należało.

— Wam? odemnie? — zawołał dziad zdumiony.

— A ino? Wyście dziś jedli, a ja nic.

— No, patrzaj, nie jedliście, a to jedziel kto wam broni? — mruknął dziad, szybko chowając zapasy.

— A kiej nie mam co jeść.

— To sobie zaróbcie. On myśli, że teraz dziady to takie wielkie penowie, jak dawniej

— Pewnie, że chciałbym zarobić, ale nie mam gdzie.

— Oho, nie mam gdzie! To się powieście.

— I powroza nie mam.

— To go ukradnijcie! — zakończył dziad z gniewem. — Ja tam ani wasz brat, ani swat, żebyście mi głowę zawracali.

Wszystkie cierpienia fizyczne i moralne odżyły w biednym Jakóbie, zdawało mu się, że go ze wszech stron otaczają jakieś sieci niewidzialne, jakieś narzędzia męki, przed którymi chciał uciec. Chciał uciec przed swoją nogą krwawiącą się i opuchłą, przed swoją głową, w którą tysiące młotów kuli, przed spojrzzeniami głodnych dzieci, które jak ostre gwoździe wbijały się mu w serce, przed wyrzutami żony, które jak roztopiony ołów upadały na niego, słowem — przed wszystkim. (Dokończenie nastąpi.)

Tanio sprzedał swego konia pewien posiadziciel z okolicy który przybył na wtorkowy targ do Olsztyna. Zafatwiwszy się z interesami wstąpił do pewnego lokalu na piwo. Tu wnet zaznajomił się z całą zgrają szczerych przyjacieli którzy napiwszy się na jego koszt i upiwszy owego posiadziciela rozpoczęli targ o jego konia. Po krótkim handlu sprzedał ow posiadziciel swego konia za 12 marek. Dopiero wytrzeźwiwszy począł żalować swego uczynku i doniósł o tem politycy, za pomocą której odebrał konia z powrotem.

50letnia wdowa Rozalia Wiśniewska spadła we środek przy nakładaniu siana tak nieszczęśliwie z woza, że zламаła sobie kilka żeber i musiano ją odstawić do domu chorych.

Z powiatu. Ferye letowe w szkołach wiejskich naszego powiatu rozpoczną się 25 lipca i potrwać 3 tygodnie. Z powodu budowy nowego mostu jest droga z Gipsowa do Prolów od 15 do 20 bm. zamknięta. Furmanki jeżdżać muszą w tym czasie przez Kołaki.

Przekazy pocztowe pieniężne będą w tym miejscu dziurkowane, w którym odrywa się kupon od całego przekazu. Ma to zapobiedz nadzieraniu albo przekazowi, albo też kuponu, co się przy pośpiechu bardzo łatwo wydarzało. Pocztka zaprowadziła tę nowość na próbę przy przekazach 10 fenygowych, a że próba wypadła korzystnie, więc wejdą w użycie dziurkowane przekazy wogóle, skoro tylko zapas starych formularzy zostanie wyczerpany.

Przed żmijami strzedz się należy w obecnej porze po lasach! Tegoroczna susza czerwcowa i gorąca sprzyjały wielce rozmnożeniu się po lasach różnego robactwa, często jadowitego, oraz żmij, których podobno bardzo dużo tego roku. Nie należy więc po lesie boszo chodzić, małych dzieci zaś nie należy wcale do lasu posyłać, bo o wypadek ze żmijami nie trudno.

Zamensdorf. Robotnica Karolina Kalwa chciała we czwartek rano wypuścić z chlewa, w którym miała świnie, kilka kur, które również tam się znajdowały. Ponieważ świnia także chciała z chlewa wylecieć, więc K. postawiła przy drzwiach nogę. W tej chwili świnia próbując raz jeszcze wydostać się na dwór ugryzła K. tak niebezpiecznie w nogę, że musiano ją odstawić do domu chorych w Olsztynie.

Pluski. Na powiększenie tutejszej szkoły nadszedł w tych dniach podarek królewski w wysokości 5000 marek.

Kalborn. Na drugiego nauczyciela przy tutejszej szkole powołany został kandydat nauczycielski p. Chmielewski z Szomfalu.

W Ząbiu pobudowana zostanie nowa szkoła. W tych dniach bowiem uwiadomiony został dozór szkolny, że cesarz ofiarował na ten cel 11,900 m.

Gryźliny. We wtorek odbyła się tu wizytacja kościoła jako i uroczyste wprowadzenie ks. prob. Rockla przez ks. dziekana Teschnera z Olsztyna. Po egzaminie dzieci prowadzono ks. prob. Rockla w uroczystej procesji z plebanii do wspaniałego przybranego kościoła. Od ołtarza przemówił ks. dziekan Teschner do zgromadzonych po polsku i po niemiecku, poczem odbyła się uroczysta suma. Po nabożeństwie odprowadzono ks. prob. znowu z procesją do plebanii. — Dozór nad szkołami parafii gryźlińskiej zlecono ks. prob. Rockel.

Wielbark. W nocy na czwartek zamordowany został w pobliskim lesie posiadziciel Radzik z wybudowania. Przybył on wieczornym pociągiem do Wielbarka i szedł do domu, gdzie widocznie został napadnięty i zabity. Śledztwo zostało wytoczone, lecz dotąd nie ma po mordercy śladu.

Orneta. Nieszczęście zdarzyło się weszłej niedzieli w leczniczym zakładzie „Andreasberg”. Pewien dozorca kąpał w jednej izbie chorego, a spostrzegłszy, że w przyległej izbie inny chory napadnięty został kurczami, pobiegł mu do pomocy i zostawił pierwszego chorego bez dozoru. Gdy za kilka minut powrócił do niego, zastał go w

kąpieli utopionego. Nieszczęśliwego dozorca wydalono z zakładu.

Sztum. W weszłą niedzielę przysłało tu 127 dzieci po raz pierwszy do Szkoły Pańskiego.

Chojnice. Koszta, powstałe z powodu przysłania do Chojnic załogi wojskowej skutkiem rozruchów ulicznych, jakie miały tu miejsce po zamordowaniu Wintera, pokryte zostaną z funduszu policyjnego. Koszta te wynoszą 125 000 m., a była obawa, że ponieść je będzie musiało miasto.

Z Puckiego. W tych dniach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek u posiadziciela Jana Białka w Kartoszynie. Dwuletnia jego córeczka zabawiła się nożem i wykuła sobie oko; oddano ją bezwzględnie do kliniki w Gdańsku. Oby ten nieszczęśliwy wypadek był przestroga dla starszych osób którzy na to mogą obojętnie patrzeć, jak dziecko przy zabawie z innymi malcami niebezpiecznym instrumentem naniewruje na wszystkie strony, że gdy nieraz takiej niebezpiecznej zabawie się przyjrzy, to dreszcz przechodzi aż do samego śpiku kości!

Malbork. W niedzielę w czasie zwiedzania przez obcych zamku pokrzyżackiego zginęły wielkie klucze ze sztucznych zamków przy kaplicy zamkowej i od kuchni konwentualnej. Zarząd zamku ofiarował 20 marek nagrody temu, który mu do osiągnięcia rzeczonych kluczy pomoże.

Złotowo. Wiadomość, jakoby Wienkowski w Ameryce zeznał iż on leśnego Sommerfelda zastrzelił, nie potwierdza. Mieszka on bez przerwy od 1888 r. w Ameryce, a zastrzelenie leśnego nastąpiło r. 1896. Był nauczyciel Titz pozostanie więc we więzieniu, skazany za ten uczynek.

W Leksowie pod Malchowem (w Meklemburgii) uderzył piorun w dniu 2go lipca w gromadę pracujących na polu robotników, tak, iż wszyscy padli bez przytomności. Ludzie ci pochodzą z okolicy Grudziądza. Jeden z nich został na miejscu trupem. Nazywa się Władysław Lotkiewicz, liczy 20 lat i pochodzi z Osłowa pod Płużnicą. — Tak to nikt nie wie dnia ani godziny swej śmierci.

Starogard. Piszą do „Pielgrzyma” Towarzystwo niemiecko-katolickie dziwnie się obchodzi ze swoimi członkami. Najprzód werbuje członków pomiędzy naszymi, a gdy jaki polski rzemieślnik do nich przystąpi, to potem pyta się ktoś ze zarządu, czy należy także do polskiego towarzystwa i tłumaczy mu, że powinien z polskiego wystąpić. Więc baczność polski rzemieślniku w Pr. Starogardzie! Niech Niemcy werbują sobie członków pomiędzy swymi, a Polaków niech pozostawiają w spokoju!

Chełmża. Niedojrzałego agrestu najadł się tu 11-letni chłopiec pewnej tutejszej wdowy i zmarł skutkiem tego. Niechaj wypadek ten będzie przestroga dla rodziców, którzy powinni dzieci napominać, aby nie jadły niedojrzałego owocu.

Stara Kiszewa. Żona robotnika Tuschkego z Bożegopola zawołała do pomocy przy pólgu jedną ze swoich sąsiadek. Krótko po rozwiązaniu T. zmarła, więc pochowano ją. Stało się to 15 czerwca. Ubiegłego tygodnia jednak na żądanie prokuratury wykopano jej zwłoki, a lekarze stwierdzili, że owa sąsiadka, nie znając się na niesieniu pomocy przy pólgu spowodowała Tuschkowej śmierć. Sąsiadkę aresztowano dla tego.

Inowrocław. Wskutek zakażenia zmarł w przeszłą niedzielę rzadzca gospodarczy B. z Szadłowic w tut. lazarecie powiatowym. Zmarły zdrapał w przeszłym tygodniu małą krostkę jaka się utworzyła na dolnej wardze, niebawem nabrzmiała usta i twarz przy silnej gorączce, tak, że chorego przewieziono w przeszły wtorek do lazaretu. Wszelki ratunek okazał się spóźnionym i pomimo operacji uległ młody człowiek cierpieniom.

Rawicz. Pożar ogromnych rozmiarów srożył się w sobotę w Słupi, wsi ztąd o mi-

lę odległej i liczącej blisko 11 set mieszkańców. Ogień wybuchł w kuźni, leżącej ukośnie od kościoła na przeciwnej stronie drogi wies przecinającej, a przy silnym zachodnim wicherze słabej akwi ratunkowej, a zwłaszcza przy braku wody rozszerzył się lotem błyskawicy na sąsiednie, po największej części słomą kryte zagrody. Zdawało się, że budynek szkolny, pobudowany mocno a sterzący i ponad niskie chaty stawyli płomieniom opór, wkrótce jednak dosięgły iskry budynków za szkołą leżących i ogień przeniosł się na drugą stronę wsi, wszędzie siejąc zniszczenie ze szaloną szybkością. Droga do Chojny i Krasnolipki wskutek żaru i dymu przedostać się nie było można. Zabudowania ogarnięte płomieniami spłonęły wszystkie i tworzą dymiące się kupy gruzów. Spaliło się przeszło 50 zagród, a biedni pogorzelnicy wielkie ponoszą straty, bo wielu nie było wcale zabezpieczonych, a inni bardzo nisko.

Kościan. W strzelnicy odbywały się właśnie 11 bm. uroczystość weselna córki bednarza Eichlera (Polaka). Nagle wywołało matkę szczęśliwej oblubienicy z sali a oczom jej przedstawił się straszny widok. Na obszeruym placu przed strzelnicą biegła jej 7 letnia córeczka płonąca jak pochodnia. Dekarz p. May próbował napróżno ogień ugasić, przy czem parzył sobie ręce, a dokonał tego dopiero przedsiębiorca budowlany p. Marciniak, który swym surdudem owinął nieszczęśliwe dziecko i tem sposobem ogień stłumił. Poparzenia są bardzo ciężkie. Jakiem sposobem sukienka się zapaliła, nie wiadomo, ale przypuszczają, że ktoś z gości weselnych zapalając cygaro rzucił zapalniczkę, od której się lekkie sukienki zajęły.

Częstochowa. Redakcja „Dzwonka Częstochowskiego” odebrała od żołnierza garnizonu w Porcie Artura 1 st, który wzrusza swoją gorącą i serdeczną wiarą w cudowną opiekę Matki Boskiej Częstochowskiej. Żołnierz ów w czasie katastrofy na pancerniku „Petropawłowski” stracił kilku znajomych i rodaków. Świadomość, że zginęli oni bez Sakramentów świętych, przejęła pobożnego żołnierza bezbrzeżnym smutkiem. Keledzy zebrali więc składkę paru rubli i posłali do klasztoru Jasnogórskiego z prośbą o Mszę św. przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej za dusze poległych.

Rozmaitości.

Wstrzymanie ruchu przez rój pszczół.

W piątek po południu na ulicy Andressego w Budapeszcie pojawił się wielki rój pszczół, przyleciawszy z pewnej pobocznej ulicy. Woźnice wstrzymali konie, obawiając się napadu pszczół i nagle ustał cały ruch na tej bardzo ożywionej ulicy. W jednej chwili utworzyła się olbrzymia kolumna wozów nieruchomych, a publiczność stojąca na chodnikach po obu stronach ulicy, wyśmiewała woźniców. Wreszcie policjanci, chcąc przywrócić porządek, dobył pałasza i zaczął nim machać pomiędzy pszczołami, ażeby je zmusić do odwrotu. Złe jednakże na tem wyszedł. Pszczoły rzuciły się na niego i uktuciami żądł zmieniły twarz jego w obrzękłą masę. Dopiero robotnik, polewający ulicę, zwrócił węza na rój i prądem wody rozbił go w puch. Pszczoły czempredziej odleciały i ruch po długiej przerwie został znowu podjęty.

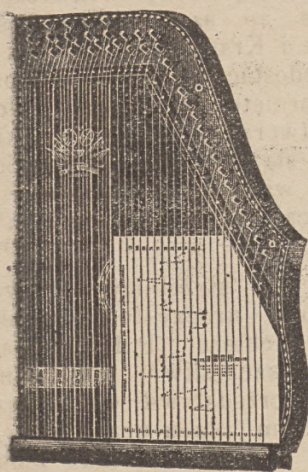
Bohater boerski.

General boerski Piet Cronje, którego żona umarła przed 8-miu miesiącami, zareczył się w obozie boerskim na wystawie w St. Louis z 49 cioletnią wdową po koleżce swoim, generale Sterzlu z Johanneburga, poległym w ostatniej wojnie. General Cronje skończył już lat 57 i ma ośm zamężnych córek. Wesele „młodej” pary zapowiedziane było na początek lipca. Po wystawie nowożeńcy powrócą do Afryki i osiedlą w farmie Cronje-go pod Kierksdorpem.



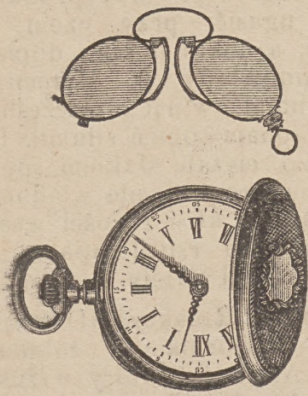
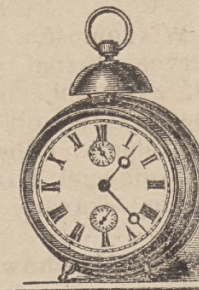
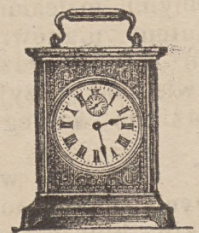
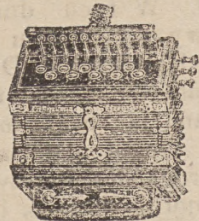
Gdzie?

nabywa się najlepsze, najmocniejsze i najzdobniejsze książki do nabożeństwa?? W drukarni „Gazety Olsztyńskiej“. Obecnie zniżyliśmy znacznie ceny na takowe i polecamy je na obecny czas przyjęcia do Komunii św. Mamy na składzie książki polskie i niemieckie w cenie od 15 fen. począwszy do 20 marek za sztukę.



Instrumenta muzyczne jak: cytry, skrzypce, harmoniki ustne i ręczne, fonografy itd., dalej zegarki ścienne, regulatory, budziki, zegarki kieszone, łańcuszki, pierścionki, okulary, binokle, obrazy, krzyże i meble wszelkiego gatunku poleca tanio za dogodną odpłatą.

A. Kundt w Olsztynie.



Powróciłem. Dr. K. Dekowski

lekarz praktyczny.
Mieszkam teraz przy Rynku nr. 16.
W domu kupca p. Marcusa (dawnej Lippmann).
Telefon nr. 90.

Wysyłka kawy!

Polecam codziennie świeżo palone: **Ceylon-Mocca** mieszanka funt 1,40 m, paczka pocztowa 9 funtów 1260 m. **Jawa-Neu Granada** mieszanka funt 10 m. 9 funtów 1030 m **Guatemala-Bourbon** mieszanka funt 100 m. paczka 9 funtowa 900 m. — Przy zamówieniach 5 funtów wysyłam na okreg 10 mil przy 9 funtach do każdej miejscowości **franko**. Opakowanie w użytecznych mieszkach gratis. Mieszanki kawy perłowej funt 1 m. i 120 m. Mieszanki kawy Santos funt 80 fen. i 90 fen.

P. Hirschberg,

Olsztyn, palarnia kawy pędzona siłą.
Baczność! Kwity! Za każde pół funta palonej kawy daje kwitek. Kto 20 kwitków u mnie odda otrzyma porcelanowy dzbanek do śmietany darmo, kto 50 kwitków odda otrzyma porcelanowy dzbanek do kawy.

Listy chrzestne

polskie i niemieckie poleca tanio w wielkim wyborze „Gazeta Olsztyńska“.

Z powodu przebudowy i zmiany interesu wyprzedaje

mój skład po stałych cenach. Od najtańszych cen, które jak wiadomo na każdej materji jako i na ubraniach czerwonym olówkim są oznaczone, udzielam przy zapłacie gotówką **20 procent rabatu.**

Olsztyńska fabryka garderoby
z maszyną do przykrawania.

wł.: **Jakób Levy. Obok pana Struwe rynek 20.**

Na przyjęcie do Komunii św.

Na przyjęcie do Komunii św.

Co tylko nadeszła świeża przesyłka

czarnych ubrań

na przyjęcie do Komunii św.,

jak i czarnych kapeluszy i sprzedaje takowe po wyjątkowo **tanich cenach.**

R. Schneider,

ul. Prosta (Richtstr.) 4.

Na przyjęcie do Komunii św.

Kupno okolicznościowe.

Półki zapas starczy sprzedawać będą:
piękny duży ryż funt 13 fen. 2 funty 25 fen.
dawniej po 15 fen. za funt, dalej wielki zapas

słodkich sliwek
po bardzo tanich cenach.

A. Bilitewski,
ulica Olsztyńska.

Obrazę

wyrządzoną memu mężowi niniejszym z żalem odwołuję.

Józefa Darmochwał
w Ubstychu

10 posiadłości
w różnych wielkościach w okolicy Pasymia mam natychmiast tario na sprzedaż.

L. Weschollek
Tylkowo (Schaufelsdorf p. Pasenheim)

Ucznia

w **naukę stolarstwa** przyjmie od zaraz lub później.

Hippler,
mistrz stolarski w Wartemborku

KOSV

z prawdziwej lanej stali, pod gwarancją za każdą sztukę,
młotki do klepania kosi z prawdziwej lanej stali.

kowadłka, drzewce
do kosi i oprawy, dalej

obicia do drzwi i okien,
cement portlandzki, papę na dachy, smołę, okna do stajni, płyty do gotowania, drzwiczki do pieca, gotowe kuchnie (kochherdy) itd. itd. poleca po tanich cenach

Moritz Lachmann,
Olsztyn, rynek nr. 8.

Kuznia

w **Patrykach** dobry pewny chleb jest od zaraz lub 1go października do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje

A. Schnitter
Olsztyn, Friedrichstr. 7.

Sprzedaż drzewa.

W piątek, 22 lipca przed poł. 11 w Gipsowie drzewo na opał z obwodów, Gipsowo i Kekitv.